

# Marek Antoni Nowicki

---

## Europejski Trybunał Praw Człowieka - przegląd orzecznictwa : (edycja 7)

---

Palestra 36/11-12(419-420), 75-87

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Europejski Trybunał Praw Człowieka - przegląd orzecznictwa

(edycja 7)

### **Tomasi przeciwko Francji (A.241 - A, orzeczenie - 27 sierpnia 1992).**

Pan Feliks Tomasi mieszkający na Korsyce jest sklepikarzem i księgowym, a jednocześnie aktywnym członkiem organizacji politycznej. W marcu 1983 r. policja zatrzymała go w jego sklepie i przewiozła do aresztu. Aresztowanie miało związek z podejrzeniem, że wziął on udział w ataku na ośrodek Legii Cudzoziemskiej, który w tym okresie był pusty. Dokonało go kilka osób ubranych w specjalne hełmy zakrywające twarz. Dwie osoby poważnie raniono na skutek postrzałów; jedna z nich zmarła. Następnego dnia nielegalny 'Front Narodowy na rzecz Wolności Korsyki' wziął na siebie odpowiedzialność za ten atak oraz 24 ataki bombowe, które miały miejsce podczas tej samej nocy. W trakcie śledztwa pan Tomasi wielokrotnie występował z wnioskiem o zwolnienie z aresztu, ale bez skutku. Oskarżono go o morderstwo z premedytacją, usiłowanie morderstwa i nielegalne posiadanie broni, poważne naruszenie porządku publicznego przez zastraszanie i terror. Wyrok uniewinniający zapadł dopiero w październiku 1988 r., a Sąd natychmiast go zwolnił. Feliks Tomasi zażądał odszkodowania za czas spędzony w areszcie i w listopadzie 1991 r. je otrzymał. W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka pan Tomasi zarzucił, że

w okresie aresztowania traktowano go nieludzko i poniżająco (art. 3 Konwencji Europejskiej), zbyt długo trwało postępowanie w sprawie jego skarg dotyczących takiego sposobu traktowania (art. 6 ust. 1 Konwencji), a ponadto długość okresu aresztowania przekroczyła granice rozsądku (art. 5 ust. 3 Konwencji).

Przy rozpatrywaniu zarzutu dotyczącego zbyt długiego okresu aresztowania Trybunał przypomniał, że uzasadnione podejrzenie, iż osoba aresztowana dopuściła się przestępstwa jest warunkiem *sine qua non* przetrzymywania w areszcie, ale po upływie pewnego okresu już nie wystarcza. Trybunał ustala więc, czy istniały inne okoliczności, które uzasadniały przedłużanie okresu pozbawienia wolności. Jeśli uzna je za istotne i wystarczające sprawdza ponadto, czy władze sądowe prowadziły postępowanie z odpowiednim zaangażowaniem.

Zdaniem władz francuskich, przedłużanie okresu aresztowania było uzasadnione ze względu na wagę zarzuconych przestępstw, ochronę porządku publicznego, konieczność zapobieżenia naciskom na świadków oraz zмовie współoskarżonych, a także niebezpieczeństwo ucieczki. Trybunał stwierdził, że istnienie samych tylko przesłanek winy jest okolicznością ważną, ale nie może wystarczać. Podobnie jest z koniecznością ochrony porządku publicznego, która

usprawiedliwia aresztowanie, ale tylko na okres, w którym zagrożenie naruszenia porządku publicznego rzeczywiście istnieje. Prawdopodobieństwo orzeczenia kary więzienia nie usprawiedliwia przedłużania okresu aresztowania. Ryzyko wpływania na świadków istniało, ale z biegiem czasu stawało się coraz mniejsze, chociaż nigdy do końca nie zanikło. Nie istniały żadne okoliczności, które mogłyby być podstawą przekonania o istnieniu ryzyka ucieczki. Zdaniem Trybunału, na początku władze miały podstawy do aresztowania, które z biegiem czasu traciły znaczenie. Śledztwo w tej sprawie nie było prowadzone odpowiednio sprawnie i szybko, toczyło się przewlekłe i z wieloma błędami. W tej sytuacji Trybunał orzekł, że nastąpiło naruszenie art. 5 ust. 3 Konwencji.

Uszkodzenia ciała, jakie stwierdzono u skarżącego, pochodziły niewątpliwie z okresu, kiedy przebywał on w areszcie policyjnym, i były poważne i rozległe. Zdaniem Trybunału, już samo to stanowi podstawę do uznania postępowania oficerów śledczych, którzy go przesłuchiwali, za nieludzkie i poniżające traktowanie, co stanowi naruszenie art. 3 Konwencji.

Opóźnienia, jakie zaistniały przy rozpatrywaniu skargi pana Tomasi dotyczącej pobicia podczas przesłuchań, obciążają, jak stwierdził Trybunał, francuskie władze sądowe. W ten sposób doszło do pogwałcenia art. 6 ust. 1 Konwencji. Trybunał zobowiązał Francję do wypłacenia panu Tomasi kwoty 3 mln 300 tys. franków odszkodowania za szkody materialne i moralne.

### **Vijayanathan i Pudparajah przeciwko Francji (A.241 - B, orzeczenie - 27 sierpnia 1992).**

Pierwszy ze skarżących, Tamil ze Sri Lanki, dostał się do Francji na podstawie fałszywego paszportu. Po kilku miesiącach zwrócił się do władz o nadanie mu statusu uchodźcy. Otrzymał tymczasowe zezwolenie na pobyt na czas postępowania w tej sprawie. Postępowanie zakończyło się decyzją o odmowie nadania mu statusu uchodźcy, podobną decyzję wydał też organ apelacyjny. W grudniu 1990 r. władze administracyjne poleciły mu opuścić Francję w terminie jednego miesiąca. Upředzono go, że jeśli nie uczyni tego dobrowolnie, to zostanie wydalony lub uwięziony i ukarany grzywną.

W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka skarżący zarzucił, że wydalenie oznacza wystawienie go na niebezpieczeństwo tortur lub innego nieludzkiego traktowania, zakazanego przez art. 3 Konwencji.

W podobnej sytuacji znalazł się drugi ze skarżących, także Tamil, pan Pudparajah, który również dostał się do Francji nielegalnie.

W stosunku do obu tych osób Komisja nie znalazła podstaw do uznania, że nastąpiło pogwałcenie art. 3 Konwencji.

Trybunał natomiast zakwestionował dopuszczalność skargi na podstawie Konwencji Europejskiej ze względu na jej przedwczesność. Obu Tamilczykom polecono opuścić Francję i zagrożono wydaleniem. Decyzja o wydaleniu nie została jednak wydana. W przypadku jej wydania służyłoby im odwołanie. Tak więc nie zostały jeszcze wyczerpane wszystkie środki prawne, jakie były do dyspozycji Tamilczyków we Francji.

Trybunał jednogłośnie orzekł, że w tej sytuacji nie ma możliwości rozpatrzenia meritum sprawy.

**Artner przeciwko Austrii (A.242 - A, orzeczenie - 28 sierpnia 1992).**

W grudniu 1986 r. sąd w Wiedniu skazał Josefa Artnera na 3 lata więzienia za lichwę, oszustwa i kradzież. Jednym z podstawowych dowodów były zeznania pokrzywdzonej, która była przesłuchana przez policję i sędziego śledczego. Nie doszło natomiast do konfrontacji z panem Artnerem jako oskarżonym. W trakcie procesu pokrzywdzona nie odpowiadała na wezwania, a próby ustalenia miejsca jej pobytu nie przyniosły rezultatu. Przez długi okres również pan Artner nie był uchwytany. W tej sytuacji, po wielu bezskutecznych próbach doprowadzenia do konfrontacji, sąd odczytał zeznania pokrzywdzonej złożone w śledztwie. Wyrok wydano na podstawie tych zeznań i dokumentów przedstawionych przez pokrzywdzoną. W ostatniej fazie postępowania oskarżony nie domagał się już osobistego stawiennictwa i przesłuchania pokrzywdzonej przez sąd. Żądał natomiast przesłuchania trzech świadków obrony. Sąd oddalił ten wniosek, uważając, że zeznania tych osób nic istotnego nie wniosą do sprawy.

W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka pan Artner zarzucił pogwałcenie art. 6 ust. 1 i 3 (d) Konwencji. Komisja, niewielką większością głosów, uznała, że nie doszło do naruszenia Konwencji.

Trybunał zwrócił uwagę, że władze sądowe podjęły wszelkie możliwe kroki, aby doprowadzić do konfrontacji pokrzywdzonej i oskarżonego. W sytuacji, gdy się to nie udało, sądowi pozostało wykorzystać zeznania pokrzywdzonej

złożone w śledztwie i inne dowody w postaci dokumentów. Zeznania pokrzywdzonej nie były jedynym dowodem, na którym sąd oparł wyrok. Tak więc, ze względu na okoliczności sprawy, należy przyjąć, że prawo do obrony nie zostało ograniczone w takim stopniu, aby można było mówić o pogwałceniu art. 6 ust. 1 i 3(d) Konwencji. Orzeczenie zapadło stosunkiem głosów 5 do 4. Sędziowie, którzy znaleźli się w mniejszości, stwierdzili, że ich zdaniem mamy tu do czynienia z naruszeniem wymienionych artykułów Konwencji, przede wszystkim z tego powodu, że pan Artner nie miał możliwości przesłuchania osobiście pokrzywdzonej, niezależnie od tego, z jakiego powodu tak się stało. Sąd oparł się na zaznaniach złożonych w czasie nieobecności oskarżonego lub jego obrońcy. Nie zmienia oceny tego faktu okoliczność, że były jeszcze inne dowody. Zeznania pokrzywdzonej stanowiły bowiem dowód najważniejszy i bez ich uwzględnienia wyrok skazujący nie mógłby zapaść.

**Schwabe przeciwko Austrii (A.242 - B, orzeczenie - 28 sierpnia 1992)**

Skarżący był przewodniczącym regionalnej organizacji Austriackiej Partii Ludowej w Karyntii i radnym w mieście St. Andra. Sprawa wiąże się z wydarzeniem, które miało miejsce w grudniu 1984 r. Wtedy to mer pobliskiego miasta i członek tej samej partii został skazany na karę 4 miesięcy więzienia w związku z wypadkiem samochodowym. Spowodował go będąc pod wpływem alkoholu. Pozostawił ofiarę wypadku bez pomocy. Na łamach prasy i w dyskusjach publicznych w Karyntii zadawano pytanie, czy mer nie powinien złożyć rezygnacji. W sierpniu 1985 r. ukazał się wywiad

z panem Wagnerem, działaczem partii socjalistycznej i szefem rządu Karyntii, który wyraźnie żądał ustąpienia mera. Kilka dni później pan Schwabe sporządził notatkę prasową w formie odpowiedzi na ten wywiad i wysłał do różnych gazet. Stwierdził w niej, że pan Wagner nie ma moralnego prawa występować z takimi żądaniem, ponieważ jego zastępcą w partii, pan Erwin Fruhbauer, miał kilka lat temu bardzo podobny wypadek i spowodował śmierć ofiary. Wypowiedzi pana Wagnera wzbudzałyby większe zaufanie, gdyby kryteria moralne, jakie stosuje wobec innych, zaczął stosować wobec swoich przyjaciół z własnej partii. Pan Schwabe oparł informacje o wypadku na publikacji sprzed kilku lat zamieszczonej w wiedeńskim magazynie „Profil”.

Erwin Fruhbauer wniósł przeciwko panu Schwabe oskarżenie prywatne o zniesławienie. Sąd w Klagenfurcie skazał pana Schwabe na grzywnę, orzekł konfiskatę wydania gazety, w którym pojawiła się zniesławiająca publikacja, a także odszkodowanie od właścicieli tej gazety. Sąd apelacyjny utrzymał wyrok w mocy.

Na skutek skargi pana Schwabe Komisja większością głosów uznała, że doszło do naruszenia art. 10 Konwencji (prawo do swobody wypowiedzi). Taką samą ocenę dał Trybunał, twierdząc, że wypowiedź pana Schwabe była sądem wartościującym, czyli opinią, a ta, nie podlega z natury rzeczy, dowodowi prawdy. Oparł ją na faktach, które były zgodne z prawdą i zostały zebrane i wykorzystane w dobrej wierze i intencjach. Ingerencja, poprzez skazanie pana Schwabe za zniesławienie, nie była, zdaniem Trybunału, konieczna w demokra-

tycznym społeczeństwie dla ochrony dobrego imienia innych osób. Tak więc nastąpiło naruszenie art. 10 Konwencji. Trybunał zobowiązał władze Austrii do wypłacenia skarżącemu ponad 35 tys. szylingów w celu naprawienia szkody materialnej oraz ponad 130 tys. szylingów tytułem zwrotu kosztów i wydatków związanych ze sprawą.

### **Herczegfalvy przeciwko Austrii (A.242 - B, orzeczenie - 24 września 1992).**

Skarżący, obywatel węgierski, odbywał karę więzienia w Austrii. W 1976 r. wszczęto przeciwko niemu kolejną sprawę karną o napaść na funkcjonariusza służby więziennej oraz groźby pod adresem sędziów. Bezpośrednio po odbyciu kary aresztowano go umieszczając w specjalnym areszcie - szpitalu psychiatrycznym. Trzymano go tam przez kilka lat. W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka skarżący zarzucił, że aresztowanie było bezpodstawne (art. 5 ust. 1 pkt c i e Konwencji), nie było właściwej kontroli sądowej podstaw jego aresztowania (art. 5 ust. 4 Konwencji), warunki w jakich przebywał i sposób traktowania był nieludzki i poniżający (art. 3 Konwencji) i stanowił ingerencję w prawo do poszanowania życia prywatnego (art. 8 Konwencji), naruszono jego prawo do korespondencji (art. 8 Konwencji) oraz do informacji przez pozbawienie go możliwości czytania oraz korzystania z radia i tv (art. 10 Konwencji). Stwierdził on również, że nie miał do dyspozycji właściwych środków odwoławczych (art. 13 Konwencji). Komisja uznała, że prawie wszystkie z tych zarzutów są uzasadnione.

Zdaniem Trybunału, doszło do naruszenia art. 5 ust. 4 Konwencji ze wzglę-

du na to, że właściwe władze nie kontrolowały w rozsądnych odstępach czasu istnienia podstaw przetrzymywania skarżącego w areszcie - szpitalu psychiatrycznym. Podobnie jak Komisja Trybunał uznał, że zostało pogwałcone prawo do korespondencji i do informacji. Nie dopatryzył się natomiast niehumanitarnego i poniżającego traktowania, jak również naruszenia prawa do poszanowania życia prywatnego przez przymusowe karmienie i brutalne traktowanie. Trybunał stwierdził, że okres aresztowania nie przekroczył granic rozsądku, a przedłużanie się sprawy karnej nastąpiło również na skutek zachowania się skarżącego. W części dotyczącej zarzutu z art. 3 Konwencji Trybunał badał przede wszystkim okres, w którym używano wobec skarżącego kajdanek oraz przypinano go pasami zabezpieczającymi do łóżka. Dowody i argumenty, jakie przedstawił skarżący, nie były zdaniem Trybunału, wystarczające do zakwestionowania prawidłowości użycia środków, które, jak twierdziły władze austriackie, były konieczne ze względów medycznych. Trybunał nie znalazł podstaw do podważenia opinii, że należało skarżącego traktować jako osobę zupełnie niezdolną do podejmowania odpowiedzialnych decyzji. Nie zaaprobował jednak praktyki władz aresztu-szpitala, które wysyłały każdy list najpierw do kuratora skarżącego, i dopiero on decydował, który z tych listów nadaje się do przekazania adresatowi. Stanowiło to naruszenie art. 8 Konwencji, gdyż tego rodzaju ingerencja była pozbawiona podstaw prawnych. Prawo austriackie jest w tych sprawach tak ogólne i nieokreślone, że wbrew wymaganiom rządów prawa w demokratycznym społeczeństwie, nie stanowi na-

wet minimalnej ochrony przed arbitralnym postępowaniem. Z tego samego powodu Trybunał uznał, że pogwałcono również art. 10 Konwencji. Tytułem naprawienia szkody władze Austrii zostały zobowiązane do wypłacenia skarżącemu 100 tys. szylingów.

**Kolompar przeciwko Belgii (A.235 - C, orzeczenie - 24 września 1992).**

Jugosłowianin Kolompar został skazany w 1981 r. przez sąd we Florencji na 10 lat więzienia za usiłowanie gwałtu i próbę zabójstwa. Proces toczył się pod jego nieobecność. W 1983 r. Włosi wystąpili do władz belgijskich o jego ekstradycję. Po kilku miesiącach aresztowano go w Antwerpii za przestępstwa popełnione na terenie Belgii. W maju 1984 r. minister sprawiedliwości wyraził zgodę na ekstradycję. Niedługo potem pana Kolompara skazano na rok więzienia. Część pobytu w areszcie potraktowano jako okres odbywania tej kary, po czym w dalszym ciągu trzymano go w areszcie, teraz już wyłącznie w związku z ekstradycją. Wykonanie decyzji w sprawie ekstradycji zawieszono ze względu na konieczność rozpatrzenia odwołań, które składał pan Kolompar. We wrześniu 1987 r. poinformował on ministra sprawiedliwości, że rezygnuje z dalszych starań o wstrzymanie ekstradycji. Niedługo potem wydano go władzom włoskim. Wyszedł na wolność na skutek amnestii w 1990 r.

W skardze do Europejskiej Komisji Praw Człowieka pan Kolompar zarzucił, że był bezpodstawnie przetrzymywany w areszcie ekstradycyjnym, a ponadto nie mógł doprowadzić do właściwej i niezwłocznej kontroli podstaw prawnych pozbawienia go wolności ze

względu na brak odpowiednich środków prawnych.

Trybunał stwierdził, że okres, który pan Kolompar spędził w areszcie ekstradycyjnym był niezwykle długi. Postępowanie ekstradycyjne zostało wprawdzie szybko zakończone, ale później wykonanie decyzji odwlokło się na skutek odwołań, które trzeba było rozpatrzyć, oraz konieczności sprawdzenia alibi. Nie może być więc mowy o naruszeniu art. 5 ust. 1 Konwencji. Z tych samych powodów nie doszło również do naruszenia art. 5 ust. 4 Konwencji.

**Croissant przeciwko Niemcom (A.237 - B, orzeczenie - 25 września 1992).**

Skarżący został skazany przez sąd w Stuttgarcie za pomaganie związkowi przestępczemu na 2 i pół roku więzienia. Na początku procesu reprezentowali go dwaj obrońcy z urzędu, a następnie sąd ustanowił jeszcze jednego, trzeciego, obrońcę, ze względu na skomplikowany charakter sprawy oraz możliwą długotrwałość procesu. Skarżący nie zgodził się na reprezentowanie go przez adwokata wyznaczonego na trzeciego obrońcę i domagał się zmiany. Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie w tym zakresie. Po zakończeniu procesu zażądano od skarżącego zapłaty honorarium i wydatków związanych z udziałem w sprawie wszystkich trzech obrońców. Pan Croissant odwołał się, ale bezskutecznie.

Europejska Komisja Praw Człowieka nie dopatrzyła się naruszenia art. 6 ust. 3 (c) Konwencji zarówno co do dwóch obrońców ustanowionych z urzędu na wniosek skarżącego, jak i trzeciego, na którego udział skarżący nie zgodził się.

Pan Croissant nie kwestionował konieczności udziału w sprawie dwóch ad-

wokatów, oświadczył natomiast, że ustanowienie trzeciego nie było uzasadnione, ponieważ chodziło o to, aby proces toczył się bez konieczności odraczania go. Była to okoliczność istotna dla skarżącego, gdyż według prawa niemieckiego ponosi on, w przypadku skazania, koszty związane z udziałem obrońców nawet wtedy, gdy zostali powołani z urzędu.

Trybunał stwierdził, że przebieg procesu jest okolicznością ważną z punktu widzenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości i sąd powinien dążyć do tego, aby toczył się on sprawnie i szybko. Równie ważne jest zapewnienie oskarżonemu właściwej reprezentacji podczas procesu. Sąd starał się osiągnąć oba cele przez ustanowienie najpierw dwóch, a potem dodatkowo trzeciego obrońcy.

Na podstawie art. 6 ust. 3 (c) Konwencji każdy ma prawo do obrony przez obrońcę przez siebie wybranego, ale z pewnymi ograniczeniami w sytuacji, gdy mamy do czynienia z obroną z urzędu oraz wtedy, gdy, tak jak w tej sprawie, do sądu należy decyzja, czy interes wymiaru sprawiedliwości wymaga występowania obrońcy z urzędu. Zdaniem Trybunału, racje, które były powodem ustanowienia trzeciego obrońcy, a w szczególności jego kwalifikacje, praktyka w okręgu tego sądu oraz fakt, że oskarżony już wybrał obrońców z urzędu, były istotne i wystarczające do uznania takiej decyzji za uzasadnioną. Tym bardziej, że ten trzeci obrońca aktywnie wypełniał swoje obowiązki. Z tych powodów Trybunał uznał, że ustanowienie trzeciego obrońcy nie stało w sprzeczności z wymaganiami art. 6 ust. 1 i 3 (c) Konwencji.

Trybunał przypomniał, że obrona z urzędu przysługuje oskarżonym tylko wtedy, gdy nie mają oni wystarczających środków do zapłacenia adwokatowi. W takim systemie jak niemiecki okoliczność ta nie ma znaczenia, a decydujący jest interes wymiaru sprawiedliwości. Skazany zawsze jest zobowiązany do zapłacenia honorarium obrońcy, a jego sytuacja finansowa ma znaczenie wyłącznie jako argument przy egzekucji obowiązku zapłaty. W szczególnych sytuacjach można go z tego obowiązku zwolnić. Taki system można by uznać za sprzeczny z art. 6 Konwencji tylko wtedy, gdyby wpływał negatywnie na rzetelność konkretnego procesu. W sprawie pana Croissant nic takiego nie nastąpiło. Sąd był uprawniony do uznania, że ustanowienie dodatkowego obrońcy było konieczne, a suma kosztów, jakie wchodzi w grę, nie jest wygórowana. Trybunał stwierdził ponadto, że sądy przedłużyły skarżącemu termin do zapłaty oraz rozważały możliwość zawieszenia płatności części tej kwoty. Nie ma wątpliwości, że w przypadku, gdyby ustalono, iż skarżący nie ma możliwości zapłaty całej sumy, odpowiednio zmniejszono by ją, ale po wpłaceniu przedtem niewielkiej nawet kwoty. Trybunał orzekł, że polecenie zwrotu kosztów obrony nie było sprzeczne z art. 6 ust. 3 (c) Konwencji; nie doszło także do naruszenia całego art. 6 Konwencji.

**Pham Hoang przeciwko Francji (A.243, orzeczenie - 25 września 1992).**

W marcu 1985 r. obywatel francuski Pham Hoang został postawiony przed sądem pod zarzutem naruszenia ustawy o zwalczaniu handlu narkotykami oraz przestępstwa polegającego na narusze-

niu przepisów celnych dotyczących przewozu dóbr zakazanych, w tym przypadku heroiny. Sąd w Paryżu uniewinnił go. Sąd apelacyjny uchylił częściowo ten wyrok, uznając go winnym drugiego z wymienionych przestępstw. Skazano go wspólnie z innymi osobami i ukarano wysoką grzywną. Trybunał Kasacyjny oddalił jego skargę. Pham Hoang domagał się przydzielenia mu adwokata, który wspomógłby go w postępowaniu przed Trybunałem Kasacyjnym, ale odmówiono mu tego.

Europejska Komisja Praw Człowieka uznała, że nastąpiło naruszenie art. 6 ust. 3 (c) Konwencji (prawo do korzystania z pomocy obrońcy), nie dopatrzyła się natomiast naruszenia art. 6 ust. 1 (prawo do rzetelnego procesu) i ust. 2 (domniemanie niewinności).

Trybunał stwierdził, że organy sądowe rozpatrujące sprawę pana Pham Hoanga bardzo skrupulatnie ją badały i nie opierały się automatycznie na domniamaniach istniejących w niektórych przepisach prawa celnego. Nie stosowały tych przepisów w sposób, który byłby sprzeczny z wymaganiami zawartymi w art. 6 ust. 1 i 2 Konwencji.

Pan Pham Hoang uważał, że pozbawiono go pomocy prawnej adwokata ustanowionego z urzędu w postępowaniu przed Trybunałem Kasacyjnym w sytuacji, gdy ze względu na skomplikowany charakter sprawy wymagało tego dobro wymiaru sprawiedliwości, tym bardziej, iż pan Pham Hoang nie dysponował środkami na opłacenie obrońcy. Trybunał przypomniał, że prawo do obrońcy z urzędu jest częścią koncepcji rzetelnego procesu karnego. Skarżący starał się przekonać Trybunał Kasacyjny o niezgodności niektórych przepisów



prawa celnego z wymaganiami zawartymi w art. 6 ust. 1 i 2 Konwencji Europejskiej, nie miał jednak dostatecznego przygotowania prawniczego aby, mógł się poruszać w tak skomplikowanej materii i posługiwać się właściwymi argumentami. Interes wymiaru sprawiedliwości niewątpliwie wymagał ustanowienia adwokata z urzędu. W sytuacji, gdy to nie nastąpiło, mamy do czynienia z naruszeniem art. 6 ust. 3 (c) Konwencji. Trybunał oddalił żądanie odszkodowania, uznając, że w tej sprawie, stwierdzenie, iż nastąpiło naruszenie Konwencji, powinno być dla skarżącego dostateczną satysfakcją i zadośćuczynieniem.

### **Europejski Trybunał Praw Człowieka ogłosił 12 października b.r. cztery wyroki. W tym trzy przeciwko Włochom i jeden wobec Belgii.**

#### **Boddaert przeciwko Belgii (A.235 -D).**

W lipcu 1980 roku wydano nakaz aresztowania pana Boddaerta z powodu podejrzenia o morderstwo. Stało się to podczas jego pobytu za granicą. Dzieśięć dni później został zatrzymany. Przebywał w areszcie do lutego 1982 roku. Trzy lata później Wydział Oskarżeń Trybunału Apelacyjnego w Liege wyraził zgodę na wytoczenie mu procesu. Wraz z nim oskarżono inną osobę, dodatkowo oskarżoną o zabójstwo dwóch osób. W marcu 1986 roku skazano pana Boddaerta na 10 lat więzienia a wobec drugiego oskarżonego została orzeczona kara śmierci. Kilka miesięcy później Trybunał Kasacyjny oddalił odwołanie.

Europejska Komisja Praw Człowieka uznała, iż naruszono w tym przypadku art. 6 ust. 1 Konwencji ze względu na to,

że nie rozpatrzono sprawy w rozsądnym terminie.

Postępowanie karne toczyło się w sumie ponad 6 lat. Trybunał podzielił poglądy władz belgijskich iż śledztwo w tej sprawie było trudne. Początkowo powodem był przede wszystkim brak świadków w sytuacji, w której pan Boddaert i jego kolega wzajemnie pomawiali się o popełnienie zbrodni. Potem wypłynęła sprawa innego morderstwa, o które podejrzany był właśnie ten kolega, powiązanego z zarzutem stawianym panu Boddaertowi. Wpłynęło to w istotny sposób na przedłużenie śledztwa. Władze śledcze postanowiły wyjaśnić do końca sprawę tego drugiego morderstwa a potem, przed wystąpieniem z oskarżeniem do sądu, obie te sprawy połączyć ze sobą. Trybunał uznał, iż było to uzasadnione. W postępowaniu władz śledczych widać było dążenie do pogodzenia konieczności sprawnego przeprowadzenia sprawy z właściwym wymiarem sprawiedliwości. Zdaniem Trybunału art. 6 ust. 1 Konwencji Europejskiej nie został naruszony.

#### **T. przeciwko Włochom (A.245 - C.).**

Włoskie władze sądowe wysłały do pana T. na adres za granicą zawiadomienie, że oskarżono go o zgwałcenie swojej 14-letniej córki. Skarżący twierdził, że nigdy takiego zawiadomienia nie otrzymał. O wszczęciu sprawy przeciwko niemu dowiedział się drogą pośrednią. Po kilku miesiącach śledztwa sędzia w Genui uznał, iż miejsce pobytu pana T. nie jest znane. Proces odbył się więc pod jego nieobecność. Został skazany na 7 lat więzienia. Obrońca z urzędu, bez jego wiedzy, złożył apelację, którą jednak oddalono. Przed Sądem Apelacyjnym pan T. również nie był obecny. Are-

sztowano go w Kopenhadze, po czym na podstawie wniosku o ekstradycję Duńczycy wydali go władzom włoskim.

Europejska Komisja Praw Człowieka wyraziła jednomyślną opinię, iż nastąpiło naruszenie art. 6 ust. 1 Konwencji (prawo do rzetelnego procesu sądowego).

Trybunał rozpatrywał tę sprawę zwracając uwagę przede wszystkim na wymogi zawarte w art. 6 ust. 3 Konwencji, a traktujące o szczególnych aspektach prawa do rzetelnego procesu sądowego, którego gwarancje stanowi art. 6 ust. 1. Przedmiot i cel art. 6 Konwencji traktowanego jako całość wskazuje, iż każdej osobie oskarżonej w sprawie karnej przysługuje prawo udziału w rozprawie. Ponieważ pan T. nie otrzymał żadnego oficjalnego zawiadomienia o śledztwie i procesie przeciwko niemu Trybunał doszedł do wniosku, że nie ma potrzeby czy i pod jakim warunkiem oskarżony mógłby zrezygnować z obecności na rozprawie i osobistej obrony. Zdaniem Trybunału, czynność zawiadomienia określonej osoby o wszczęciu przeciwko niej sprawy karnej jest tak ważna, że należy ją wykonać w sposób zapewniający możliwość skutecznej obrony swoich praw przez tę osobę. Nie wystarczy samo dowiedzenie się przez oskarżonego o sprawie nieformalnie i w sposób niejasny lub nieprecyzyjny. Trybunał doszedł do wniosku, że postępowanie włoskich organów sądowych nie było na tyle staranne, aby prawa, o których mowa w art. 6 były zagwarantowane. Proces pana T. nie był rzetelny, doszło do pogwałcenia art. 6 ust. 1 Konwencji.

### **Salerno przeciwko Włochom (A.245 - D).**

Skarżący był przez 19 lat zastępcą notariusza. W 1980 r. starał się bezskutecznie o ustalenie przez Sąd Kasacyjny, iż ma prawo do korzystania z Funduszu Emerytalnego Notariuszy. W kwietniu 1982 roku wystąpił z kolei do sądu przeciwko Funduszowi z żądaniem zwrotu składek jakie wpłacił przez lata na jego konto. Pozew oddalono, późniejsze odwołania nie dały rezultatu. Postępowanie trwało łącznie około 5 lat. Zdaniem Europejskiej Komisji Praw Człowieka tak długiego okresu nie daje się niczym usprawiedliwić. Tak więc nastąpiło naruszenie art. 6 ust. 1 Konwencji.

### **Cesarini przeciwko Włochom (A.245 - B).**

Skarżący wniósł do sądu w Rzymie odwołanie z powodu bezpodstawnego zwolnienia z pracy i zażądał wypłaty wynagrodzenia za czas pozostawania z tego powodu bez pracy. Postępowanie w tej sprawie w różnych instancjach trwało od września 1982 do lutego 1989 roku. Europejska Komisja Praw Człowieka stwierdziła, że nastąpiło naruszenie art. 6 ust. 1 Konwencji z tego powodu, że postępowanie sądowe trwało zbyt długo.

W obu sprawach Trybunał doszedł do jednakowej konkluzji. Stwierdził mianowicie, iż miały miejsce okresy bezczynności władz. Jednak opóźnienia jakie z tego powodu nastąpiły nie były na tyle duże i poważne, aby czas trwania postępowania można było uznać za przekraczający dopuszczalne granice w danych okolicznościach. Tak więc, ani w jednej ani w drugiej sprawie art. 6 ust. 1 Konwencji (prawo do rozpatrzenia spra-

wy przez sąd w rozsądnym terminie) nie został, w ocenie Trybunału, naruszony.

**Trybunał Praw Człowieka wydał 29 października wyrok w sprawie Open Door i Dublin Well Woman przeciwko Irlandii (A.246).**

Europejska Komisja Praw Człowieka otrzymała w 1988 r. dwie skargi pochodzące z Irlandii. Jedną złożyła firma pod nazwą Open Door Counselling Ltd., prowadząca doradztwo dla kobiet ciężarnych w Irlandii, dotyczące możliwości dokonania aborcji w klinikach na terenie Wielkiej Brytanii. Drugą skargę złożyła firma bardzo podobna - Dublin Well Woman Centre Ltd., a także dwie panie pracujące tam jako doradczynie: pani Maher, stażystka z USA, i pani Downes. Dołączyły do nich dwie Irlandki będące w wieku zdolności do macierzyństwa.

Prokurator Generalny Irlandii wszczął postępowanie przeciwko obu firmom na wniosek Stowarzyszenia Ochrony Dzieci Nie Narodzonych. Z jego inicjatywy Sąd Najwyższy w marcu 1988 r. uznał, że doradztwo oferowane przez Open Door i Dublin Well Woman należy zakwalifikować jako pomoc w pozbawianiu życia dzieci nie narodzonych, sprzeczną z zapisem art. 40.3.3 Konstytucji, gwarantującym ich prawo do życia. Sąd nakazał im oraz ich pracownikom i agentom zaprzestać pomagania kobietom ciężarnym zamieszkującym w Irlandii w wyjeździe za granicę w celu dokonania aborcji we wskazanych klinikach. Pomoc ta miała polegać na informowaniu m.in. o istnieniu, siedzibie i sposobach nawiązania kontaktu z określonymi klinikami.

W skargach do Komisji pokrzywdzone firmy oraz pracownice Dublin Well

Woman zarzuciły, że zakaz sądowy stanowi bezpodstawną ingerencję w prawo do udzielania informacji, zagwarantowane w art. 10 Konwencji. Z kolei dwie młode Irlandki postawiły zarzut odmówienia im prawa do otrzymania informacji wbrew art. 10 Konwencji oraz domagały się uznania, że odmowa ta oznacza bezpodstawną ingerencję w prawo do poszanowania życia prywatnego (art. 8). Firma Open Door zarzuciła ponadto, iż zakaz dyskryminuje kobiety, gdyż dotyka on tylko kobiet.

Europejska Komisja Praw Człowieka, stosunkiem głosów 8 do 5, dopatrzyła się naruszenia art. 10 w stosunku do obu firm i doradczyń, a stosunkiem głosów 7 do 6 uznała że doszło również do naruszenia art. 10 wobec dwóch kobiet, które dołączyły się do skargi. Nie stwierdziła natomiast pogwałcenia art. 8 i 14.

Rząd irlandzki nie chciał dopuścić do rozpatrzenia skarg i podnosił różne zarzuty, z których miałyby wynikać, że nie spełniają one niektórych warunków dopuszczalności. Twierdził na przykład, że tylko pokrzywdzone firmy mogą uważać się za „ofiary” naruszenia ich praw, natomiast skarżący indywidualnie nie mają do tego żadnych podstaw. Zdaniem Trybunału, panie zatrudnione jako doradczynie firm są również „ofiarami”, ponieważ były bezpośrednio dotknięte zakazem wprowadzonym przez Sąd Najwyższy. Podobnie jest w przypadku dwu pozostałych kobiet, ponieważ są one w wieku umożliwiającym macierzyństwo, a więc mogą je dotknąć również rzeczne restrykcje. Trybunał odrzucił także zarzut władz irlandzkich, z którego wynika, że skarżący nie wykorzystali

wszystkich środków prawnych dostępnych w kraju.

Władze Irlandii przyznały, że zakaz stanowił ingerencję w prawo obu firm oraz osób przez nie zatrudnionych jako doradczynie, do udzielania informacji. Przyznały także, że była to również ingerencja w prawo pani X. i pani Geraghty do otrzymania informacji potrzebnych w przypadku zajścia w ciążę.

Przy odpowiedzi na pytanie, czy ingerencja była „przewidziana przez prawo” Trybunał stwierdził, co następuje. Wziął pod uwagę daleko idącą prawną ochronę dzieci nie narodzonych w Irlandii oraz sposób, w jaki sądy interpretują swoją funkcję jako gwaranta praw konstytucyjnych. Na tej podstawie uznał, iż obie skarżące firmy mogły bez kłopotu przewidzieć możliwość podjęcia przeciwko nim działań restrykcyjnych. Tym bardziej, że miały możliwość korzystania z odpowiedniej pomocy prawnej. Tak więc zakaz wprowadzony przez Sąd Najwyższy był „przewidziany przez prawo”.

W konsekwencji Trybunał stanął przed kolejnym pytaniem, czy cel zakazu uzasadniał jego wprowadzenie. Szukając na nie odpowiedzi Trybunał stwierdził, że prawna ochrona prawa do życia dzieci nie narodzonych w Irlandii opiera się na głęboko zakorzenionych wartościach moralnych, związanych z istotą życia jako takiego. Znalazły one odbicie w opinii, jaką wyraziła większość mieszkańców Irlandii głosząc przeciwko aborcji podczas referendum w 1983 r. Zakaz miał na celu ochronę moralności, której jednym z ważnych aspektów jest w Irlandii prawo do życia nie narodzonych.

Czy zakaz wydany przez Sąd Najwyższy był jednak „konieczny w demokratycznym społeczeństwie”?

Trybunał zwrócił uwagę, że nie ma potrzeby analizy i wypowiedania się, czy Konwencja Europejska gwarantuje prawo do aborcji lub czy płód ludzki jest objęty ochroną prawa do życia, wynikającego z art. 2 Konwencji. Skarżący nie twierdzili, że Konwencja zawiera prawo do aborcji, gdyż ich skargi dotyczą jedynie zakazu ograniczającego swobodę udzielania i otrzymywania informacji dotyczących możliwości dokonania zabiegu, aborcji za granicą.

Przy badaniu problemu konieczności tego zakazu Trybunał powtórzył pogląd wyrażany już niejednokrotnie, że swoboda państwa w zakresie ochrony moralności nie jest ani nieograniczona, ani nie kontrolowana. Władze krajowe korzystają z szerokiego marginesu swobody oceny w sferze moralności, szczególnie w takich sprawach jak ta, dotyczących natury życia człowieka. Margines ten nie jest jednak nieograniczony, a zadaniem Trybunału jest kontrolować, czy wprowadzone ograniczenia pozostają w zgodzie z Konwencją.

Ograniczenia muszą pozostawać w rozsądnej proporcji do celu, który się chce za jego pomocą osiągnąć. Władze mogą podejmować takie działania, jakie uważają za konieczne dla zapewnienia rządów prawa i możliwości korzystania z praw konstytucyjnych. Muszą to jednak czynić w sposób zgodny z ich zobowiązaniami wynikającymi z Konwencji i pod kontrolą organów Konwencji.

Rozważając konieczność zakazu Sądu Najwyższego Trybunał przypomniał, że swoboda wypowiedzi dotyczy również „informacji” lub „idei”, które obra-

żają, szokują lub niepokoją państwo lub jakąś część ludności. Ponadto, ograniczenia dotyczące informacji o działalności, która niezależnie od jej następstw moralnych, była i w dalszym ciągu jest tolerowana przez władze, wymagają wnikliwego badania przez organy Konwencji, aby ocenić ich zgodność z zasadami, jakimi rządzi się społeczeństwo demokratyczne.

Trybunał zwrócił uwagę na bezwzględność zakazu. Odnosi się on do informacji dla kobiet ciężarnych o możliwościach dokonania aborcji za granicą i jest niezależny od wieku, stanu zdrowia oraz racji, z powodu których poszukuje się porady w sprawie przerwania ciąży. Już tylko z tego powodu zakaz należy uznać za zbyt szeroki, nie pozostający w odpowiedniej proporcji do założonego celu. Jednakże nie tylko to daje podstawę do takiej oceny. Trybunał podkreślił, że doradczynie pracujące w Open Door i Dublin Well Woman ani nie pomagały, ani nie przekonywały do podjęcia decyzji o aborcji. Ograniczały się jedynie do wyjaśnienia, jakie istnieją możliwości, z uwzględnieniem różnych opcji. Decyzję w każdym przypadku podejmowała kobieta, która zwróciła się o informację. Trybunał zwrócił również uwagę na to, że informacje o możliwościach dokonania zabiegu aborcji można uzyskać w Irlandii z wielu innych źródeł, takich jak liczne czasopisma, książki telefoniczne oraz prywatne kontakty z osobami mieszkającymi w Wielkiej Brytanii. Z tego wynika, że informacje, która miały ograniczyć zakaz Sądu Najwyższego i tak były dostępne, ale w sposób nie kontrolowany przez osoby wykwalifikowane, a więc bez odpowiednich gwarancji ochrony zdrowia

kobiety. Ważny argument przeciw zakazowi stanowi i to, że stwarza on ryzyko dla zdrowia tych kobiet, które decydują się dokonać aborcji w późnym stadium ciąży ze względu na brak właściwego poradnictwa, i pozbawione są rutynowej kontroli medycznej po zabiegu. Zakaz może ponadto przynieść szczególnie negatywne skutki dla kobiet, które nie mają dostatecznych środków finansowych lub wykształcenia umożliwiającego skorzystanie z innych sposobów otrzymywania odpowiedniej informacji.

Rząd irlandzki przekonywał, powołując się na art. 17 i 60 Konwencji, że art. 10 nie może być interpretowany w taki sposób, aby ograniczał, niszczył lub uchylał prawo do życia nie narodzonego dziecka, które prawo irlandzkie poddaje szczególnej ochronie. Trybunał uznał, że nie ma potrzeby wdawać się w ocenę tych przepisów irlandzkich z punktu widzenia Konwencji, natomiast przypomniał, iż zakaz Sądu Najwyższego nie zapobiega dokonywaniu aborcji przez Irlandki za granicą a informacja w tym zakresie jest możliwa do uzyskania także z innych źródeł. Z tego wynika, że nie z powodu niewłaściwej interpretacji art. 10, lecz z powodu sposobu stosowania prawa w Irlandii ciągle jest możliwa duża liczba aborcji zagranicznych.

Trybunał orzekł, stosunkiem głosów 15 do 8, że nałożony na skarżących zakaz udzielania i otrzymywania informacji był nieproporcjonalny do celu, jaki władze irlandzkie miały zamiar w ten sposób osiągnąć. Ponadto Trybunał uznał, iż w tej sytuacji nie ma potrzeby rozpatrywać zarzutów naruszenia art. 8 i 14 Konwencji.

Poza orzeczeniem naruszenia art. 10 Konwencji Trybunał obciążył Irlandię

obowiązkiem zapłacenia 25.000 funtów irlandzkich tytułem naprawienia szkody spowodowanej utratą przewidywanych zysków firmy Dublin Well Woman. Orzekł także obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jakie skarżący ponieśli w związku z postępowaniem w tej sprawie w kraju oraz przed organami w Strasburgu.

Sprawa, którą przedstawiliśmy wydaje się szczególnie interesująca ze

względu na bezpośredni związek z dyskusją, jaka toczy się w Polsce na temat prawnych regulacji w sprawie aborcji oraz oznacza rosnącą liczbę Polek, które nie mając innego wyjścia, decydują się na „turystykę aborcyjną”. Tylko patrzeć jak ci, którzy im to doradzają lub organizują, znajdują się w poważnym niebezpieczeństwie.

*Marek Antoni Nowicki*